

Kordon sanitarny a może kaftan

Prorocze okazały się słowa poety Jarosława Marka Rymkiewicza w wierszu dedykowanym Jarosławowi Kaczyńskiemu, a napisanym tuż po tragedii smoleńskiej, 19 kwietnia 2010 roku. „To co nas podzieliło, to się już nie skleji, nie można oddać Polski w ręce złodziei”. Rzeczywiście są dwie Polski, Polska ma dwa oblicza. Jedna schamiała, prymitywna, przewrotna i niebezpieczna, która urosła w butną siłę po okrągłym stole, ale swoje korzenie czerpie z PRL-u i druga ubiegająca się o prawdę, chcąca widzieć wielkość Polski w jej dumie i godności. Fala perfidii i kłamstwa, jak fala tsunami wraz z zbliżaniem się do brzegu wzmacnia swoją niszczycielską siłę, tak lumpenelity III RP, w miarę zbliżania się terminu wyborów parlamentarnych, nasilają destrukcyjną moc. „Wróg publiczny numer jeden”, czyli Jarosław Kaczyński został nazwany nazistą, faszystą, rasistą, ksenofobem, gdy ostrzegł, że emigranci, którzy mają być ulokowani w Polsce, mogą mieć zakaźne choroby. Ostrzeżenie przed ewentualną epidemią jest najbardziej słuszne, wynika z obowiązku władzy chronienia ludności przed tego typu zagrożeniami, tym bardziej że odpowiedni ośrodek medyczny w Bielsku Białej nie jest przygotowany do tej pracy. Nie da się rzetelnie ustalić, skąd pochodzą emigranci, z jakiego konkretnie kraju i jakie przechodzili, a raczej czy w ogóle przechodzili jakieś szczepienia ochronne. Nie dość, że kanclerz Niemiec Angela Merkel, posługując się Unią Europejską, narzuciła Polsce obowiązkowe kwoty emigrantów, to

uległe jej Platforma i PSL bagatelizują bezpieczeństwo zdrowotne obywateli. Wszystko to w imię politycznej poprawności na służbie globalizmu, niszczenia państw narodowych i osłabienia cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej. Pamiętamy historię Simona Mola, „prześladowanego afrykańskiego opozycjonisty” i „poety”, któremu Polska udzieliła azylu politycznego, czczonego przez salony III RP laureata licznych nagród literackich, pokojowych oraz odznaczeń, który okazał się przebiegłym kłamcą i niebezpiecznym seksualnym psychopata. Według policji zaraził wirusem HIV 16 polskich kobiet, kierując się afrykańskim przesądem, że choroby (miał wirus AIDS) można się pozbyć, oddając ją innym.

Antypisowska histeria, wzmagająca się wraz z terminem wyborów, nie jest już ani groteskowa, ani tym bardziej śmieszna. To rodzaj szaleństwa, w jakie wprowadza swoją sektę jej guru, a którym dla córki może okazać się nawet jej własna matka.

Oświadczenie córki Ewy Kopacz, że opuści z rodziną kraj i wyemigruje do Kanady, jeżeli nastąpią „rządy Jarosława Kaczyńskiego i Antoniego Macierewicza”, zyskało pełne zrozumienie jej matki, premier Ewy Kopacz. „Żeby zatrzymać młodych w Polsce, trzeba zatrzymać PiS i Kaczyńskiego” – stwierdziła z pełnym przekonaniem w głosie. Nie dodała, że córka bardziej chyba jednak boi się utraty zarobku, gdyż podobno pracuje w klinice in vitro, a PiS, jak wiadomo, „prowadziło nagonkę na lekarzy i jest in vitro przeciwne. Taki stek bzdur i kompletnych nonsensów jest możliwy, gdyż podobnie

nagłaśniane są wypowiedzi tzw. autorytetów naukowych. Jeden z nich przekroczył kolejną granicę absurdu. Wojciech Sadurski „profesor” i „prawnik” na łamach „GW” domaga się otoczenia PiS-u „kordonem sanitarnym”. „Dopóki partia Kaczyńskiego będzie obstawała przy delegitymizacji trzonu politycznego: rządu i partii rządzącej, musi być moralnie i politycznie ignorowana. Musi być traktowana jak trędowaty. To obrona demokracji przed jej wrogami”. Zaiste piękny jest ten profesorski język Sadurskiego ale nikt nie mówi, że należy mu się kaftan bezpieczeństwa. „Trzon polityczny” to demokratyczny rząd, a trędowaty to Kaczyński, który musi być otoczony kordonem sanitarnym, aby nie doszło do zakażenia.

Co innego uchodźcy „podarowani” nam przez Niemcy. Jak napisał tygodnik w „Wsieci”, Polska zgodziła się przyjąć ich nawet 100 tysięcy. Pytana o to premier Kopacz nie zdementowała wprost tej informacji, twierdząc, że dokumenty Unii Europejskiej są jawne i nie ma w nich tego typu zapisów. Nie trzeba ich jednak czytać, aby przejrzeć wspólną politykę Hollande’a i Merkel wobec uchodźców. Niemcy spodziewają się ponad miliona islamistów, podobnie Francja, dlatego ratunkiem dla tych krajów jest obowiązkowe rozmieszczanie ich w innych państwach UE według liczbowych parytetów. Przy okazji ulegnie zmianie struktura ludnościowa państw Europy Środkowej, dotychczas jednolitych narodowościowo, wolnych od problemów z uchodźcami, a więc z lepszą perspektywą rozwoju na przyszłość.

Na szczęście zmańdrzała nieco Szwecja. Nowych islamistów wysyła 200 kilometrów na północ od koła podbiegunowego, gdzie temperatura spada do minus 30 stopni, a słońca nie ma tam przez pół roku. W ten sposób skrzywdzone nowe „ludy północy” będą miały dodatkowy argument, aby wyróżnić niewiernych.

Wojciech Reszczyński

471Nasza Polska 20.10.15